

Wstęp.

Próbując rozważać tak postawiony problem należałoby od razu zapytać jaki główny cel leży u podstawy każdej współczesnej pracy socjoterapeutycznej. Odpowiedzi może być sporo jednak część da się skupić wokół tematyki funkcjonowania społecznego człowieka a zatem także funkcjonowania aspołecznego.

Przeciwdziałanie zachowaniom aspołecznym jako podstawowy cel pracy świetlic socjoterapeutycznych.

Wszyscy przeżywamy różnorakie trudności, właściwie każdego dnia. Pytanie wynikające z tego truizmu wydaje się równie proste - jak to się dzieje, że jedni radzą sobie ze stresem, frustracją, złością a nawet potrafią tym swoim sposobem pozytywnie wpłynąć na funkcjonowanie grupy a inni nie? Próba wyczerpującej odpowiedzi wykracza poza założenia tego artykułu⁰. Warto jednak przyrzeć się kilku przyczyną o których w kontekście zachowań aspołecznych mówi się niewiele, mianowicie o inteligencji emocjonalnej i poziomie rozwoju moralnego człowieka.

Deficyty w zakresie tzw. inteligencji emocjonalnej leżą u podstaw niezrozumienia i błędów w odczycie reakcji emocjonalnych przede wszystkim cudzych oraz niewłaściwe określenie ich przyczyn. Błędy w dekodowaniu złożonych interakcji międzyludzkich szczególnie w kontekście zysków i strat mogą silnie frustrować. Agresja staje się wówczas sposobem reagowania na złość i jest przejawem - następstwem deficytu tych umiejętności.

Takie rozumienie, oczywiście, nie wnosi pierwiastka nieświadomości, który (jeśli go przyjmiemy a powinniśmy) stanowić może najistotniejszą kwestię rozumienia dylematu, a stąd diagnozy, a tym samym sposobu, radzenia sobie z problemem. Ten właśnie element pracy psychodynamicznej różnicuje ją od innych koncepcji terapeutycznych, które nie kładą dostatecznego nacisku na rozumienie procesów nieświadomych. Ten rodzaj podejścia do problemu zachowań aspołecznych wymusza w pracy dziećmi i młodzieżą terapię indywidualną, która daje możliwość głębszej analizy. Na wstępie należy też zaznaczyć bardzo istotną kwestię, postulat i warunek pracy socjoterapeutycznej mianowicie: działania podejmowane już we wczesnej fazie widocznych zachowań aspołecznych (kiedy pojawiają się drobne kłamstwa, oszustwa, kradzieże, przemoc słowna i wulgaryzmy, niedotrzymywanie danego słowa itp) mają największe szanse na zmiany względnie trwałe i stanowić powinny etap **wczesnej resocjalizacji**⁴, zanim pojawią się nawykowe posługiwanie się kłamstwem, kradzieżą, wandalizmem, chroniczną destrukcyjnością i nieprzestrzeganiem obowiązujących reguł np. w domu i w szkole.

Badania dowodzą, że osoby tzw. niedostosowane społecznie wykazują braki w kompetencjach społecznych (problem; panowania nad własnymi emocjami, radzenia sobie z lękiem, zdolności rozpoznawania stanów emocjonalnych własnych, zdolności radzenia sobie ze stanami emocjonalnymi innych osób) które przejawiają się w kontaktach z innymi ludźmi. Tego typu braki szczególnie widoczne są w przypadkach sytuacji trudnych (braki, zagrożenia, przeciążenia, konflikty, depresje).

Konsekwencją tych deficytów są pierwsze przejawy nieprzystosowania do norm społecznych. Oddziaływanie przyczynowe w związku z tą tezą winno skupiać się na wzmocnieniu i rozwijaniu kompetencji społecznych i moralnych dziecka. Wydaje się również, że tak sprecyzowany cel pracy świetlic socjoterapeutycznych wymusza na większości działań aspekt pracy grupowej. Poza nielicznymi przypadkami np. terapii indywidualnej wszelkie oddziaływania winny być realizowane na forum grupy, społeczności lub kilku osób np. rodzica, kolegów, koleżanek podopiecznego z którymi spędza najwięcej czasu. Dlatego tzw. rozmowy z wychowankiem na korytarzu lub "na osobności" należy traktować jako wyjątkowe i rzadkie sytuacje a nie normę w pracy socjoterapeutycznej.

Metody oddziaływań.

1. Społeczność korekcyjna

Ukierunkowana jest na normy kulturowo-zwyczajowe i moralne, znane wszystkim w danym środowisku. Polega na obserwacji uczestniczącej funkcjonowania dziecka w grupie rówieśniczej ze szczególnym zwróceniem uwagi na powtarzające się sekwencje bodziec – zachowanie – reakcja emocjonalna w celu zidentyfikowania wyzwalaczy - tu głównie złości. Komponent ten pomaga prowadzącym zrozumieć, jak dzieci postrzegają i często mylnie interpretują zachowania innych tak, że wzbudza to u nich złość lub agresję. Ważne jest również dekodowanie norm moralnych stojących u podnóża decyzji, które powinny odzwierciedlać

poziom rozwoju moralnego. W tym względzie niestety większość pedagogów i terapeutów milczy. Jest to związane z faktem, że o rozwoju poziomu moralnego i badaniach (bardzo interesujących zresztą) mówi się prawie nic, jak i faktem, że temat wymaga swoistej kongruencji postaw, odpowiedniego wzorca kulturowo-wychowawczego. Jest to rodzaj oddziaływania aksjologicznego. Aby taki model mógł nastąpić w relacji podopieczny-wychowanek musi być spełniony jeden warunek - musimy mieć wzorzec. Nie mogę **z przekonaniem** mówić, że palenie tytoniu szkodzi, gdy mój słuchacz, którego chcę uświadomić wie, że ja za moment lub tuż przed - paliłem papierosy!

Przykład podany odzwierciedla jedynie sferę behawioralną. Większość ocen formujemy jak się sądzi o sferę emocjonalną - która odzwierciedla nasze uświadomione i nieuświadomione wzorce. Jest ona jednak trudniej percepowalna.

Wzbudzanie złości m.in.; może wynikać ze szczególnej, nadawanej zdarzeniom oceny.

Często jedynym powodem zachowań agresywnych - w tym wypadku, wyrażanej złości, jest zniekształcone i nieadekwatne do możliwości interpretacji nadawanie znaczenia okolicznościom zewnętrznym, które najłatwiej postrzega się ze względu na powtarzające elementy (przykładem współczesnych prymitywnych form takich reakcji jest np. odbieranie odpowiednio ukształtowanych palców w pewnym dość znanym geście).

Celem zatem społeczności korekcyjnej pod tym względem jest **dekodowanie swoistego języka interakcji międzyludzkich**

i

podwyższenie poziomu samokontrol

i realizowane przez świadome kontrolowanie gniewu i agresji oraz przypominanie norm kulturowo-zwyczajowych. Nota bene w odnoszeniu się do

świadomych

- percepowanych

zdarzeń i odczuć tkwi ograniczenie tej metody, która stanowi uzupełnienie, głównie kulturowe, zajęć poruszających głębszą sferę podejmowaną np. w ramach socjoterapii i terapii indywidualnej.

Spółeczność oparta jest na bezpośrednich doświadczeniach. Może być więc inicjowana zarówno przez opiekuna jak i podopiecznego. Odbywa się etapowo - uszczegółowienie problemu – nazwanie go poprzez m.in. jego zapamiętany opis, najlepiej opis kilku uczestników (bardzo ważne jest przy tym podkreślenie emocjonalności i nazywanie emocji, które są immanentną częścią opisu - tu bardzo ważna jest parafraza prowadzącego), modelowanie czyli demonstrowanie umiejętności przez trenera lub innych uczestników grupy na przykładzie zgoła podobnym, odgrywanie ról czyli etap praktyczny nabywania umiejętności, informacja zwrotna; opinie grupy i prowadzącego, wzmocnienie pozytywne (rola trenera), dzielenie się doświadczeniem, podsumowanie poprzez uogólnienia np. ćwiczenie w podgrupach wg dowolnych scenariuszy zaproponowanych m.in., przez uczestników w celu zwiększenia transferu umiejętności w odniesieniu do realnej sytuacji życiowej. Etap końcowy zwiększa podtrzymanie nabytego doświadczenia (czasami rezygnuje się z niego w przypadkach prostszych, już analizowanych). Spółeczność korekcyjna spełnia rolę normatywną i w największym stopniu wpływa na przyswajanie norm i zasad obowiązujących w danym środowisku. Spółeczność może "stworzyć grupę" nie może jednak rozwiązywać nieświadomych dylematów poszczególnych jej członków.

Spółeczność jest prowadzona głównie w warstwie rzeczywistej, wątki nieświadome są podstawą do pracy głównie w ramach terapii indywidualnej. Spółeczność korekcyjna może również służyć do prób rozwiązywania konfliktów wewnątrzgrupowych głównie poprzez możliwość wypowiedzenia się zgodnie z zasadą, że emocje wypowiedziane maleją, ból podzielony staje się mniejszy. Autor wielokrotnie doświadczał trwałego rozwiązywania skomplikowanych konfliktów młodzieżowych właśnie na forum spółeczności korekcyjnej.

W tej kwestii spółeczność jest metodą niezastąpioną.

Rozmowy indywidualne "na korytarzu", "na osobności" czy rozmowy z poszczególnymi grupami -uczestnikami konfliktu nie dawały zwykle widocznych efektów. Zdarzało się natomiast, że generowały wśród zwaśnionych stron przejście na wyższy poziom przemocy psychicznej, trudniej dostrzegalnej i weryfikowalnej.

Mówiąc o spółeczności korekcyjnej należy podkreślić zdaniem autora, że:

- społeczność korekcyjna nie może być skutecznie realizowana w ramach teorii wyrażających się np. w przekonaniu, że "każdego głos waży tyle samo". Eksperymenty wychowawcze oparte na tym właśnie przekonaniu wśród młodzieży szybko kończą się zaniechaniem. Trudno sobie wyobrazić wychowawcę, który ma skutecznie wpływać na wychowanków, gdy on i jego postawa, wyrażana przeciw głównie słowami, znaczą tyle samo co głos podopiecznego. Sytuacja taka kończy realny wpływ na jego zachowania. Mówiąc wprost kończy się możliwe do wykonania zadanie a więc i praca wychowawcy. **Zatem relacje na społeczności muszą odzwierciedlać realia interakcji i w związku z tym w świetlicach socjoterapeutycznych nie mogą być równoległe.**

Tak rozumiane li tylko, prowadzenie społeczności nie jest sprzeczne z zasadą "demokratycznego głosowania" w którym głos większości jest ważną sposobnością do parafrazy. W tym miejscu należy podkreślić, iż prawda obiektywnie sprawdzalna nie podlega głosowaniu. Nie można w głosowaniu ustalić, że od dzisiaj przedmioty nie będą spadać lecz np. wznosić się. W naszej placówce na przestrzeni kilkunastu lat wielokrotnie (wielokrotnie tj. 10-20 razy na ok. kilkaset prowadzonych społeczności) odwoływaliśmy się do tego sposobu działania. Dlaczego? Należy przestrzec przed pułapką takiej formuły pracy z młodzieżą w której głos większości uznajemy za decydujący a więc w domyśle prawdziwy albowiem możemy uznać np. naukę matematyki za rzecz zbędną.

- dobrze prowadzona społeczność wymaga od prowadzącego odpowiedniego poziomu rozwoju moralnego. W tej kwestii nie ma możliwości odstępstw (albo mówisz coś z przekonaniem i wierzysz w to albo zostaniesz dość szybko "zweryfikowany przez młodzież" i odrzucony jako "autorytet niewiarygodny") Z obserwacji autora wynika, że spora część dorosłych spotykająca się zawodowo z dziećmi i młodzieżą może mieć z tym problem.

Najbardziej widoczną formą spłaszczenia relacji wychowawca-podopieczny jest formuła mówienia per "TY" (w języku polskim jest to szczególnie widoczne. Przyjmowanie zatem wzorców anglojęzycznych jest nieuprawnione i obarczone wysokim ryzykiem wychowawczym). Z naszych doświadczeń wynika, że taki sposób postrzegania wychowanka przez wychowawcę (sposób komunikacji odzwierciedla sposób postrzegania) zawsze kończy się swoistą niemocą i bezradnością wychowawcy wobec dziecka. Ten swoisty schemat sprowadzający się do prostej kwestii "akcja-reakcja" widoczny jest w wielu modelach tzw. wychowania humanistycznego, gdzie idee nie sposób przekuć w czyny.

2. Trening wartościowania i wnioskowania moralnego w oparciu o teorię rozwoju moralnego Kohlberga

Celem zajęć jest wywołanie dysonansu poznawczego i refleksji w odniesieniu do własnego świata wartości w duchu tolerancji do innych schematów, hierarchii oraz nadawanie znaczenia emocjom, uczuciom, postawom i przekonaniom. Ten etap stanowi podstawę edukacji moralnej, bardzo istotnego szkieletu wychowania. Wychowanie bez tego kośćca nie pozwala na internalizację norm, które młody człowiek nie tylko przyswoił w znaczeniu zapamiętał ale odniósł je do własnej skali. Opóźnienie w rozwoju moralnym jest interpretowane jako posługiwanie się niedojrzałymi, hedonistycznymi i egocentrycznymi sądami moralnymi u podstaw których leżą zniekształcenia poznawcze (błędy myślowe) takie jak egocentryzm, umniejszanie, zmiana znaczenia, obwinianie innych, zakładanie najgorszego „czarnego scenariusza” a priori i inne.

W treningu wartościowania i wnioskowania moralnego chodzi o to, aby uczestnicy mogli podejmować bardziej dojrzałe decyzje na bazie złożonej analizy **w której nie tylko biorą pod uwagę własne chciejstwo ale uwzględniają także interes wspólny**, wybierając tym samym zachowania prospołeczne. Są to procedury ukierunkowane na postrzeganie wokół siebie innych osób, uczące sprawiedliwości, właściwego rozumienia społecznych problemów, liczenia się z prawami i potrzebami innych osób, dostrzegania dobra wspólnego. Ten model pracy pozwala dziecku zredukować zachowania antyspołeczne poprzez samokontrolę ukierunkowaną głównie na deszyfrację intencjonalności działań.

Trening wartościowania i umiejętności wnioskowania moralnego realizowany jest np. poprzez **b**
ajkoterapię,
społeczność korekcyjną
, analizę przygotowanych

dylematów moralnych

. Można ubolewać, że w większości domów tę starą wypróbowaną metodę i jeden z bezsprzecznie najważniejszych elementów wychowania –

**tu wychowanie moralne
go**

, zastąpiono włączaniem telewizora czy komputera z grą.

Bajki telewizyjne ukierunkowane są raczej na efekt wizualny niż pobudzenie refleksyjności dotyczących wartości (tu widoczny konflikt celów). Jest to dla twórców po prostu łatwiejsze. Więcej w nich jest elementów, które warunkują bierne naśladownictwo scen niż głębszą refleksję dziecka.

Niestety duch czasu powoduje, że wielu rodziców i terapeutów zaniedbuje ten element rozwoju osobowościowego młodego człowieka, nie dostrzegając go w swojej pracy. Inną niezaprzeczalnie stwierdzalną opinią jest zeszpecanie świata w bajkach. Pomimo nowoczesnych technik produkcji filmowej i telewizyjnej autorzy często odzwierciedlają świat przekazywany dziecku w sposób karykaturalny, ordynarny i nierzeczywisty. Czasami ma się wrażenie, że autorzy bajek serwowanych dzieciom cierpią na przesyt emocji negatywnych, który kompensują w swojej twórczości. Świadomy rodzic powinien mieć nad tym kontrolę. Autorzy bajek dla dzieci występują w klasycznej roli autorytetów!

Próbując odpowiedzieć na pytanie dlaczego tak jest, że świadomi ludzie nie zauważają zagrożeń warto zaznaczyć przy okazji, że jest to wymagające działanie nieosiągalne dla wszystkich. Nie sposób bowiem przejść obojętnie obok własnego schematu działań i przykładu jaki on niesie.

Niestety, jak wynika z badań większość ludzi zatrzymuje się w rozwoju moralnym na etapie konwencjonalnym a współczesna edukacja pomija ten niezmiernie ważny aspekt rozwoju.

Jakie ma to znaczenie dla zachowań aspołecznych? Zdaniem autora bardzo duże.

Na co warto zwrócić uwagę.

Najistotniejszą kwestią jest internalizacja norm i zasad, które nie tylko są wyuczone i znane (większość działań wychowawczych kończy się na realizacji tego celu) lecz przestrzegane i to niezależnie od obecności rodzica lub wychowawcy! Zasada wychowawcza i doktryna wielu religii brzmiąca np. nie kradnij, nie kłam - zinternalizowana będzie normą własną a nie zewnętrzną, która może być odczuwana jako narzucona i ograniczająca. Ten sam efekt ale zasadnicza różnica w postrzeganiu. **Można bowiem sobie wyobrazić, że w dwóch domach (szkołach) rodzice (nauczyciele) mówią o normach i zasadach społecznych i dzieci z obydwu domów normy te znają... ale tylko w jednym są one przestrzegane! W drugim mogą być przestrzegane choć nie koniecznie i nie zawsze, szczególnie, gdy w pobliżu nie ma „obiekту kontroli przestrzegania norm”. Przykład ten obrazuje sytuację klęski wychowawczej środowiska w którym uczy się dzieci choć samemu tej nauki nie przestrzega.**

Wg autora sfera przekazywanych norm i zasad moralnych w okresie przedszkolnym (do 7rż.) ma zasadnicze znaczenie.

3. Socjoterapia

Formuła zmian odnosząca się do relacji w grupie. Główną różnicą między terapią indywidualną a grupową (tu socjoterapią) jest dostrzeganie specyficznych form reakcji w grupie i próba odniesienia ich do potencjalnie istniejących możliwości indywidualnych pacjenta (m.in. poszerzenie zakresu umiejętności społecznych). Mianem pracy socjoterapeutycznej można objąć bardzo wiele oddziaływań, struktur o biegunowo różnym charakterze. Charakter oddziaływań nie świadczy o tym czy mamy do czynienia z socjoterapią czy tylko z zajęciami rozwojowymi. Różnicującym elementem jest praca prowadzącego, którego uwaga nastawiona jest na formułowanie wniosków terapeutycznych przy najmniej inwazyjnej kontroli grupy (warunek szczególnie istotny w modelu pracy psychodynamicznej).

Efektem socjoterapii jest możliwość opisu funkcjonowania jednostki w systemie społecznym np. grupowym, szkolnym, rodzinnym wyrażana m.in. poprzez parafrazę, odzwierciedlenie, milczenie, poszukiwanie źródeł emocji, zachęcanie do kontynuowania i oceny, czasem wypowiedzi trawestujące oraz jasno komunikowane wątpliwości. Warunkiem różnicowania tej samej aktywności grupy jest praca socjoterapeuty tj. aktywne słuchanie, słowne przekazywanie oraz sygnały niewerbalne. Co najważniejsze, co różnicuje socjoterapię od terapii indywidualnej, to głębsze oddziaływanie terapeutyczne leżące po stronie grupy a nie bezpośrednio relacji terapeuta-pacjent, jak to ma miejsce w terapii indywidualnej.

4. Terapia indywidualna

W naszej placówce terapia indywidualna jest prowadzona wg. modelu psychodynamicznego m.in. za zgodą podopiecznego i rodzica dziecka oraz w zgodzie z zasadami "setingu"². Prace terapeutyczne nie mogą wykonywać wychowawcy funkcjonujący na co dzień w placówce, niezależnie od posiadanych uprawnień.

(Dzieci, często także rodzice oporują przed tą formą pomocy uznając, że "kto korzysta z psychoterapeuty jest osobą chorą" . Stąd największe znaczenie z racji dostępności mają wszelkie formy grupowych oddziaływań.)

Terapia indywidualna wymaga obok wykwalifikowanego personelu, także pracy pod superwizją. Profesjonalny terapeuta indywidualny powinien działać w zgodzie z zasadami "setingu". "Mieszanie" roli terapeuty indywidualnego i wychowawcy - opiekuna zajęciowego, nie może mieć miejsca. Spełnienie tych zasad musi iść w parze z doбором odpowiedniego pomieszczenia jak i wiąże się z wymiernym nakładem finansowym związanym z superwizją pracy terapeuty.

W myśl idei terapii psychodynamicznej (nie tylko) ta formuła jest niezbędną i kategorycznie przestrzeganą zasadą pracy. Oczywiście nie wynika ona tylko z zasad. Wg. autora jest to zasada wtórna - przede wszystkim odzwierciedla realia prawideł relacji społecznych. Z tych relacji wynikają jej prawidła. Nie odwrotnie.

W świetlicach socjoterapeutycznych oddziaływania indywidualne są bardzo cennym, aczkolwiek wciąż tylko uzupełnieniem działań ukierunkowanych na jednostkę poprzez grupę.

5. Praca - wysiłek

Rozumiana w sposób jaki pracę postrzega fizyka. Już na wstępie trzeba powiedzieć, że ten rodzaj oddziaływania na funkcjonowanie człowieka wydaje się niezastąpiony. Ludzie świadomie lub nieświadomie postrzegają, i to niezależnie od kultury, wiary, zaawansowania technologicznego, tę formułę jako silnie oddziałującą. Widać to w zakresie analizy historii penitencjarnej, widać dobitnie obecnie, kiedy możemy sami dbać o swoje zdrowie mając daleko idący wybór w działaniu. Cóż takiego wolni ludzie wybierają by dbać o siebie? NIC NOWEGO! PRACĘ - bieganie, taniec, jogę, stretching, sport, siłownię itd. Różnica między tym co dzisiaj czyni przeciętny człowiek a tym co robił choćby 100 lat temu, tkwi w woli. Kiedyś tę formułę życie serwowało zgoła wszystkim, obecnie jest to kwestia własnego wyboru i chcenia. Czy wyobrażacie sobie średniowiecznego rycerza chodzącego na siłownię - nie bo po co miałby wymyślać coś takiego skoro jego życiowa praca dostarczała tego samego w sposób bardzo skonkretyzowany i pragmatyczny.

Nazwa formuły pracy nie ma tu zatem znaczenia. Warto natomiast skupić się na wnioskach. Co łączy je wszystkie? Odpowiedź - to **fizjologia!** Ostatnie dwadzieścia lat badań ukazało przy najmniej dwa silne endemiczne hormony -

anand

5

amid

(ludzki endemiczny kannabinoid)

oraz wcześniej odkryte

endorfiny

(endogenne opioidy)

. We współczesnym świecie coraz mniej mamy naturalnych okazji by poczuć działanie tych substancji. To ciekawy przykład właściwości natury ludzkiej. Z jednej strony szukamy wygody, tę używamy jako kryterium oceny dobrobytu a kiedy tę sferę już kontrolujemy chcemy mieć możliwość a nawet szukamy różnych innych formuł by się zmęczyć fizycznie. Temu celowi służą przecież siłownie, sale sportowe czy tak modne bieganie i cały szereg zajęć, które ludzie stworzyli by poczuć się lepiej. Wystarczy minimum 1/2h wysiłku na poziomie ok. 70-80% możliwości fizycznych organizmu by poczuć działanie tych hormonów (zniesienie bólu, dobre samopoczucie oraz wzrost tolerancji na stres).

We wszystkich świetlicach, szkołach i innych miejscach przebywania ludzi tę myśl, jak wspomniałem nie nową i nie odkrywczą realizuje się poprzez szeroko pojęte zajęcia rekreacyjne i sportowe. Trudno byłoby obecnie szukać odstępstw od tej prawidłowości. Czy to dotyczy młodzieży, czy dorosłych czy seniorów wszędzie widać uклон w te właśnie stronę. Może nie być zajęć terapii grupowej, indywidualnej, pozostaną jednak zawsze rekreacja i sport, bo to są proste, przypisane każdemu człowiekowi mechanizmy naturalnej psychoterapii (w tej roli-stymulatorów dobrego nastroju występuje też śmiech a nawet sama myśl o śmiechu⁶ - popularność kabaretów oraz substancje takie jak m.in. kofeina, teobramina czy kapsaicyna).

Tomasz M. Gajewski

ps. społeczność korekcyjna w naszej świetlicy jest prowadzona od początku jej istnienia czyli od 2001r.

Zobacz też; [Zagrożenia w internecie - gry portalowe](#)

[O adolescencji i moralności](#)

[O książce Anny Kozłowskiej - "Jak pomagać dziecku z zaburzeniami życia uczuciowego"](#)

Załącznik:

KRYTERIA DSM-IV

OSOBOWOŚĆ ANTYSPOŁECZNA.

A. Utrzymujący się wzorzec braku poszanowania i pogwałcenia praw innych ludzi, pojawiający się po 15 roku życia, przejawiający się przynajmniej trzema z następujących kryteriów:

(1) niezdolność do podporządkowania się normom społecznym opisującym zachowania zgodne z prawem, objawiająca się wielokrotnie dokonywanymi czynami stanowiącymi podstawę aresztowania;

(2) zakłamanie objawiające się wielokrotnym dopuszczeniem się kłamstwa, używaniem pseudonimów przestępczych lub oszukiwaniem innych dla zysku albo przyjemności;

(3) impulsywność, niezdolność planowania;

(4) skłonności do rozdrażnienia i agresja wyrażająca się w notorycznych bójkach i napaściach;

(5) brak troski o bezpieczeństwo własne i innych;

(6) brak odpowiedzialności wyrażający się niezdolnością spełnienia wymogów zachowania w pracy zawodowej lub w dotrzymywaniu zobowiązań finansowych;

(7) brak poczucia winy wyrażający się obojętnością lub racjonalizacją wyrządzania krzywdy, szkodenia i okradania innych.

B. Osoba musi mieć przynajmniej 18 lat³.

C. Udokumentowane zaburzenia zachowania, które pojawiły się przed 15 rokiem życia.

D. Zachowanie antyspołeczne nie pojawia się wyłącznie w trakcie schizofrenii lub epizodu manii.

Źródło: APA, DSM-IV, 1994.

⁰ Ilość zmiennych mogących mieć wpływ na taki stan jest bardzo duża np. badania poziomu depresyjności m.in. bliźniąt w tym jednojajowych wychowywanych w dwóch różnych środowiskach pokazują, że predyspozycje do depresji endogennej, rozumianej także jako sposób odbioru bodźców, jest w około 20% dziedziczona.

¹ Zadanie jest b.trudne choć nie niemożliwe. Autor zna świetlice w których autorytet wychowawcy potrafi oprzeć się pułapką semantyki języka polskiego. Kwestią odpowiedzi jest do jakiego stopnia.

² Zasady setingu obowiązują w tym samym stopniu wszystkich prowadzących zajęcia.

³ Wniosek-żaden nieletni np. 14-15-16-17 latek nie może być w myśl kryteriów DSM-IV w Polsce określany, i to niezależnie co robi, jako "osobnik antyspołeczny", co najwyżej osoba z zaburzeniami zachowania.

⁴ Pojęcie "*wczesnej resocjalizacji*" funkcjonuje w polskich przepisach prawnych jedynie domyślnie.

⁵ Wydzielający się podczas wysiłku **anandamid może wywoływać "odurzenie" kannabinoidowe (pokrewieństwo receptorów z THC oddziałujące na tzw. układ nagrody w mózgu, który w normalnych warunkach bierze udział w procesach uczenia się, poznawania i zaspakajania potrzeb)** i wystąpienie fenomenu euforii biegacza, objawiającego się poprawą nastroju oraz zwiększeniem wytrzymałości i odporności organizmu na ból. Stwierdzono również, że anandamid jest produkowany w ciele nie tylko w odpowiedzi na wysiłek fizyczny, ale również podczas technik „pracy z ciałem” (ang. bodywork) takich jak np. masaż. Autor stawia też tezę, że **fenomen euforii i biegacza** może uzyskać bez "biegania" np. artysta malarz, rzeźbiarz, pisarz...etc. nie sięgając po inne środki. Wydaje się, że warunkiem sine qua non jest tu praca bez przymusu zewnętrznego. Autor nie zna badań, które by taką tezę weryfikowały co nie oznacza, że ich nie ma lub nie powstaną.

⁶ W 2006r na konferencji "Experimental Biology" w USA wielu badaczy m.in; Lee Berk z

Uniwersytetu w Kaliforni oraz Nicholas Keks z Uniwersytetu Monash, największego ośrodka kształcenia w Australii dowodziło, że samo oglądanie zabawnych filmów ma wpływ endokrynnny i powoduje kaskadę korzystnych zmian fizjologicznych **(wzrost poziomu beta-endorfin o 27% oraz wzrost poziomu hormonu wzrostu HGH! o blisko 90%.**
Hormon ten ma bezpośredni wpływ na sprawność systemu odporności organizmu
)